

WOJCIECH BIELEC

Łubno, 20 sierpnia 1975 r.

Ja, niżej podpisany Wojciech Bielec, ur. 23 kwietnia 1914 w Łubnie, gm. Dynów, woj. przemyskie, poświadczam, co widziałem i co mi jest wiadomo.

W sierpniu w 1943 r. przyszła do mnie ob. Katarzyna Szul zamieszkała w Łubnie i prosiła, abym sprowadził potajemnie lekarza do jej syna Ludwika, gdyż gestapowcy bardzo pobili go i postrzelili w nogi. Zauważyłem, że i Katarzyna Szul była pobita.

Wtedy potajemnie poszedłem do Dynowa i sprowadziłem lekarza. Następnie byłem obecny przy operacji wyjęcia kulki pistoletowej z nogi Ludwika Szula i bandażowania głowy. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu, szok nerwowy i dał zastrzyki i lekarstwa.

Niemcy zabrali Ludwika Szula z domu jako zakładnika, za jego ojca Michała, który w tym czasie zbiegł do lasu i ukrył się. Jest mi wiadomo, że Niemcy pobili i postrzelili Ludwika Szula, dlatego że chcieli, żeby on wyjaśnił i wskazał miejsce, gdzie rodzice ukrywają przed Niemcami zbiegłych z obozu żołnierzy radzieckich i Żydówkę, która nazywała się Blima. Chcieli też, żeby Ludwik Szul wskazał miejsce, gdzie są ukryte żarna do mielenia zboża na chleb, a których nie wolno było używać pod wielką karą.

Jest mi wiadomo, że rodzice Ludwika Szula potajemnie mełli zboże na chleb i żywili siebie i ukrywających się żołnierzy radzieckich, i Żydówkę.

Ludwik Szul, gdy został zabrany jako zakładnik, nie wyjawiał miejsca, gdzie ukrywają się żołnierze radzieccy i Żydówka Blima, mimo że go Niemcy zbili i postrzelili.

Po wyzwoleniu ocalona Żydówka wyjechała do Austrii, a żołnierze radzieccy wyjechali razem z żołnierzami frontowymi na zachód, na front.

Od chwili pobicia Ludwik Szul stale leczył się na chorobę głowy, postrzeloną nogę i serce.

W czasie tego pobicia przez Niemców Ludwik Szul był małoletnim chłopcem, miał 16 lat.

Członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Wojciech Bielec